

Luty 2023 Nr 2 (101)

WIESIĄCZNIK

SOLECZNIKI

Bezpłatne pismo społeczno - kulturalne

Solecznickiego Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego 2023

Spotkanie z braćmi Grimm

Nowy etap w dziejach zabytkowego
pałacu

Międzynarodowa ochrona
dóbr kultury



SPIS TREŚCI:

OŚWIATA

**3. MIĘDZYNARODOWY
DZIEŃ JĘZYKA OJCZYSTEGO
2023**

**4. U MIĘDZYNARODOWY
DZIEŃ JĘZYKA OJCZYSTEGO
W GIMNAZJUM IM. ANNY
KREPSZTUL W
BUTRYMAŃCACH**

**5. SPOTKANIE Z BRAĆMI
GRIMM**

OŚWIATA

**6. MIĘDZYNARODOWY
DZIEŃ JĘZYKA OJCZYSTEGO
W GIMNAZJUM IM. IM. P. K.
BRZOSTOWSKIEGO W
TURGIELACH**

INWESTYCJE

**7. NOWY ETAP W DZIEJACH
ZABYTKOWEGO PAŁACU**

KULTURA

**8. WOJNA A PRZEMYT DÓBR
KULTURY - POD LUPĄ
NAUKOWCÓW**

KULTURA

**10. MIĘDZYNARODOWA
OCHRONA DÓBR KULTURY**

HISTORIA

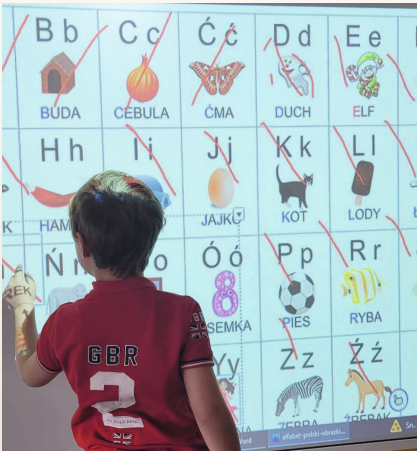
**13. DMOWSKI I PIŁSUDSKI
PRZY KONIAKU O POLSCE
ORAZ O PIĘKNEJ ROZWÓDCE**



„A niechaj narodowie wždy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają” – Mikołaj Rej

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego 2023

21 lutego obchodzimy Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. Z inicjatywy Sołecznickiego Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie placówki oświatowe rejonu uczyły ten dzień, organizując ciekawe i nietradycyjne lekcje, konkursy, pogadanki, a nawet wystawy i zajęcia integrowane.



W Gimnazjum im. Michała Balińskiego uczciliśmy ten dzień na różne sposoby. W grupie przedszkolaków odbyły się zajęcia, zachęcające do zwrócenia uwagi na potrzebę dbania o język ojczysty oraz troski o jego rozwój i trwanie. Dzieci wzięły aktywny udział w zajęciach, w których trakcie gimnastykowały swój język, próbowały recytować trudne „łamańce językowe”, omawiały znane bajki, układały słowa z rozsypanek literowych. Usłyszały, że nasza mowa ojczysta jest jednym z najpiękniejszych i najtrudniejszych języków na świecie. Dowiedziały się, że język jest czymś w rodzaju okularów, przez które patrzymy na świat, jest częścią każdego z nas. Uczniowie klasy 1a pracując w parach i w grupie, przypomnie-

li poznane już litery, poczytali wyrazy, dokonali ich podziału na samogłoski i spółgłoski oraz poprawnie ułożyli je w zdaniu. Na zakończenie wykonali kilka zabaw interaktywnych. Pierwszoklasiści z 1b również przypomnieli znane litery, poznali nowy dwuznak, układali i czytali wyrazy, uzupełniali w wyrazach brakujące litery, liczyli głoski, a także rymowali i głośno wymawiali ciekawe polskie słowa. Drugoklasiści z 2a i 2b aktywnie uczestniczyli w zabawach doskonalących pisownię wyrazów polskich: „Wyrazowe miasteczko” i „Słowo na literkę”, rozwiązywali kalambury, dyskutowali na temat poprawności językowej i najczęściej popełnianych błędów, poznawali i zapamiętywali pisownię trudnych wyrazów. W klasie 3 uczniowie rozmawiali na temat znaczenia języka ojczystego. Wymyślali najpiękniejsze słowa i zapisywali je. Czytali wiersz „Mowa polska“, wyszukiwali wyrazy z: rz, ż, ch, ó, u. Ciekawym i niełatwym zadaniem było dobieranie wyrazów określających naszą mowę ojczystą. Czwartoklasiści zmagali się z ortografią i trudnymi wierszami. Uczniowie klas 5 i 6 wybiera-

li najpiękniejsze słowa polskie i rozmawiali o ich znaczeniu oraz poznawali związki frazeologiczne. Ósmoklasiści i uczniowie klasy IG wyszukiwali w swoim otoczeniu wyrazy z wylosowanymi literami, za pośrednictwem węży wyrazowych ćwiczyli leksykę, dobierali feminatywy do podanych nazw zawodów, łączyli w pary homofony, starali się ułożyć jak najwięcej słów z liter wyrazów „pięciogroszówka” i „krasnoludek”. W holu na piętrze każdy mógł w tym dniu zgłosić najpiękniejszy, najważniejszy lub najciekawszy wyraz polski. Wystarczyło napisać wybrany wyraz i wrzucić do wystawionego kuferka. Najczęściej powtarzającymi się wyrazami były słowa: Ojczyzna, Kocham, Rodzina, rodzice, mama, mamusia, orzeł, Polska, Warszawa, serce. Do najciekawszych zgłoszonych wyrazów można zaliczyć: skoncentrowanie, interlokutor, barbar, popręgi, żyrować, wždy, chępliwy, oddelegować.

Dzień minął szybko, pracowicie i nastrojowo. Szacunek dzieci i młodzieży do mowy ojczystej wzrusza i cieszy, ale również przypomina o tym, że każdy z nas jest odpowiedzialny za to, by mowa ojczysta była poprawna i piękna.

ANDŻEŁA DAJLIK



Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego w Gimnazjum im. Anny Krepsztul w Butrymańcach

„Język polski jest piękny, ponieważ szeleści jak jesienne liście, skrzypi jak mróz zimową porą, świszczy jak wiosenny wiatr, ale i tak rozgrzewa nas, niczym lato, ortografią i interpunkcją!”

Karolina Błażejczyk

21 lutego br. uczciliśmy Dzień Języka Ojczystego. Z tej okazji uczniowie klas IIG i IVG obejrżeli prezentację pt. „Historia języka polskiego”, poprzez którą zapoznali się z rozwojem języka na przykładach z różnych okresów oraz przedyskutowali o jego roli w naszym życiu.

Uczniowie klasy 6-ej mieli za zadanie wykonać sketchnotki ortograficzne, czyli najprościej rzecz ujmując, sporządzić notatki zawierające zasady ortografii i rysunki.

Wykorzystując mandala, uczniowie klasy 5-ej utrwaliłi pisownię wyrazów z rz, ż, ó, u, ch, h.

Na lekcjach języka polskiego także czytaliśmy łamańce językowe i wskazywaliśmy najczęściej popełniane błędy.

Mam nadzieję, że moi uczniowie choć w niewielkim stopniu uświadomili sobie, że język polski jest naszym skarbem oraz symbolem narodowym i wszyscy powinniśmy o niego dbać. Pielęgnujmy i szanujmy język rodzimy nie tylko od święta, ale i na co dzień!



EDYTA JASIELONIS



Spotkanie z braćmi Grimm

21 lutego w ramach Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego uczniowie klas 1 i 2 gimnazjum w Butrymańcach oglądali filmik, ćwiczyli wymowę poprzez łamańce językowe, powtarzali alfabet polski, upiększając literki, wzbogacali słownictwo oraz poznali, jak należy dbać o piękno języka ojczystego. Uczniowie klas 3 i 4 uczestniczyli w zajęciach pt. „Spotkanie z braćmi Grimm”. Po rozgrywkach klasowych, które miały miejsce wcześniej, uczniowie tych klas zapoznali się z twórczością bra-

ci Grimm, rozwiązyali test znajomości baśni. Aktorzy wcielili się w postaci bohaterów ulubionych i znanych baśni. Poziom wiedzy był imponujący, a finałowi towarzyszyło wiele emocji, bo uczniowie przedstawili fragmenty z baśni „Wilk i siedem Kozłatek” i „Kopciuszek”. W zabawny i barwny sposób ukazywali nasze słabości i wady, jednocześnie bawiąc nas i przestrzegając przed różnymi zagrożeniami. Wszystkim uczestnikom gratulujemy ogromnej wiedzy.

NIJOLA SZYSZKO



Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego w Gimnazjum im. im. P. K. Brzostowskiego w Turgielach

„Mowa nasza, nasz język jest naszym największym skarbem kulturalnym. Broniąc go, bronimy samej istoty naszej kultury.”
 J. Iwaszkiewicz

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego przypada na 21 lutego. Ustanowiony nie tylko, by uczcić język ojczysty, ale też uświadomić jego ogromną wartość i znaczenie.



Tradycyjnie w tym dniu obchodziliśmy Święto Mowy Ojczystej.

Podczas nietradycyjnych lekcji języka polskiego uczniowie klas 5-6 pogłębiali wiedzę o poprawności pisania poprzez uzupełnianie słowami, kolorowanie mandali ortograficznych, określali, jaki jest nasz język ojczysty, rozwiązywali krzyżówkę, układali rozsypankę wyrazową, słuchali piosenek „Moja ojczyzna“, „Ucz się poskiego“.

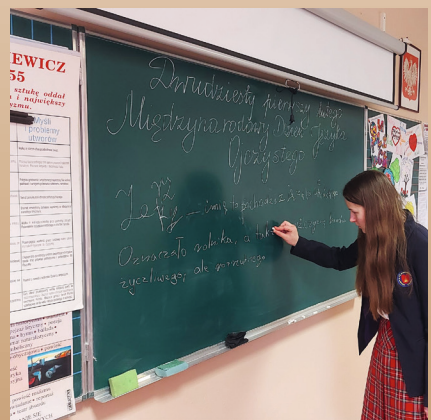
Uczniowie klas 7-8 obejrze-
 li filmik „Język ojczysty ważna rzecz“, tworzyli bajkę „Był sobie

język polski i mowa ojczysta“, w smaczne słówka ozdabiali drzewka“, rywalizowali w grze edukacyjnej „Sławni Polacy“, niemalym wyzwaniem stały się łamańce językowe, które przyniosły wiele zabawy i śmiechu.

Gimnazjaliści pogrążyli się w świat ciekawostek o języku ojczystym, poznali najdziwniejsze słowa polskie oraz najgorsze błędy językowe, rozważali nad urokiem gwary wileńskiej, redagowali tekst i wykonali test językowy z zagwozdkami ortograficznymi, zmagali się w turnieju „Tajemnicze słowa“, tworzyli własne filmiki „Bądźmy dumni, że umiemy nim władać“ bądź pisali rozprawkę o roli języka ojczystego, bądź list do wybitnego Polaka współczesnych czasów. Nie zabrakło również zapustowych zasmażek oraz quizów literackich.

W czasie przerwy korytarzami spacerował Język Polski wraz z Mową Ojczystą. Serdecznie wszystkich witał i częstował ortograficzną słodką kawą.

Uczniowie nie tylko uwrażliwili się na piękno języka ojczystego, ale też uświadomili jego rolę w kształtowaniu tożsamości narodowej, potrzebę dbałości i szanowania naszego pięknego języka polskiego.



WALENTYNA DULKO



Nowy etap w dziejach zabytkowego pałacu

Zespół pałacowo-dworski w Jaszunach rozpoczął nowy etap swej działalności. W ubiegłą niedzielę w dawnym majątku Balińskich odbyło się uroczyste otwarcie odnowionej oficyny i świrna. Projekty inwestycyjne samorząd sołeczniczy realizował wykorzystując pomoc finansową z europejskich funduszy strukturalnych.



Wodnowionej oficynie powstały przestrzenie edukacyjne, co ma uczynić z zespołu pałacowego w Jaszunach prawdziwy ośrodek myśli intelektualnej, podnoszący jakość życia młodych ludzi w rejonie, stwarzając dla niej możliwości do wszechstronnej edukacji i samorealizacji, zapewniając treściwe spędzanie wolnego czasu i kształcenie nieformalne. Po renowacji ogólny wygląd oficyny oddaje charakter pałacu. Taki sam dach, kolor elewacji zbliżony do koloru fasady pałacowej, a okna i drzwi odtworzone na podstawie autentycznych wzorów. Wewnątrz przeważają jasne kolory. Według zachowanych autentycznych elementów specjaliści odtworzyli wygląd wszystkich ścian sali. Jej wygląd robi ogromne wrażenie i daje

możliwość wzięcia udziału w „żywej” lekcji historii. W dwukondygnacyjnej części oficyny odnowiono schody, a na drugim piętrze – piec. Do jego renowacji wykorzystano również autentyczne elementy. W dawnej wilgotnej piwnicy urządzono sanitariaty, pomieszczenia pomocnicze, salę wystawienniczą przystosowaną do potrzeb osób niepełnosprawnych, a na zewnątrz zainstalowano windę. Sale konferencyjne zostały wyposażone w sprzęt multimedialny. W jednym z pomieszczeń są odtworzone malowidła ściennne na podstawie autentycznych elementów dawnych malowideł. Dokonano także zakupu współczesnych mebli ekspozycyjnych. Z myślą o turystach oficyna została także wzbogacona w interaktywną ekspozycję, która

pozwole poznać historię historycznego dworu. Odnowiony świrna stanie się natomiast przestrzenią do działalności edukacyjnej i poznawczej. W tym celu zostały nabyte niezbędne meble i sprzęt do organizacji warsztatów twórczych, jedną z sal dostosowano do potrzeb improwizowanej sali kinowej.

– Od dzisiaj w naszym pięknym zespole pałacowo-dworskim w Jaszunach mamy dwie nowe wspaniałe przestrzenie – historyczne budynki oficyny i świrna. Będą służyć jaszunianom, mieszkańcom rejonu oraz gościom, którzy co raz częściej przyjeżdżają do nas. Tylko jaszunski pałac od momentu jego renowacji odwiedziło już ponad 70 tysięcy turystów. Obecnie świętujemy kolejny wspólny sukces, z którym serdecznie pozdrawiam – powiedział Palewicz.

Szczególne słowa uznania za urzeczywistnienie tak ważnych projektów inwestycyjnych w Jaszunach szef samorządu skierował do pracowników Wydziału Inwestycji i Planowania Strategicznego administracji samorządu rejonu sołeczniczego, specjalistów Centrum Kultury w Sołecznicach oraz kierownictwa spółek budowlanych. Stare budynki, które po renowacji zyskały dawną świetność, poświęcił ks. proboszcz parafii jaszunskiej Tadeusz Aleksandrowicz. Jaszunską uroczystość upiększył koncert w wykonaniu zespołów folklorystycznych: „Solczanie”, „Znad Mereczanki” oraz „Łałymka”. Na zakończenie święta jej uczestników czekał poczęstunek w postaci kawy i świeżo upieczonego sękacza.

ANDRZEJ KOŁOSOWSKI



Szanowni Czytelnicy, poniżej przeczytacie artykuł o tym jak polscy naukowcy z katedry UNESCO w Opolu prowadzą badania nad nielegalnym obrotem dobrami kultury oraz o tym czym jest świadomy rynek sztuki. W następnym artykule poznacie historię o międzynarodowym prawie ochrony dóbr kultury i zapobieganiu nielegalnemu handlowi oraz o tym jak Włochy po prawie 100 latach wróciły Libii jej „Wenus z Cyreny”, która... Przeczytacie na końcu artykułu. Miłej lektury!

Wojna a **przemyt dóbr** kultury - pod lupą naukowców



Działania wojenne stwarzają warunki dla przemytu dzieł sztuki i niszczenia dziedzictwa kulturowego. W Ukrainie, Syrii, Iraku i w innych krajach dotkniętych skutkami konfliktu zbrojnego może dochodzić do nielegalnego wywozu dóbr kultury. Świadomy rynek sztuki promują i regulują m.in. polscy badacze z katedry UNESCO w Opolu.

Nielegalny obrót dobrami kultury

Naukowcy pracują nad zagadnieniem „należytej staranności”. Oznacza ona zbiór przepisów prawnych i dobrych praktyk, które określają, jak należy po-

stępować, nabywając dobro kultury, takie jak obrazy, rzeźby czy zabytki archeologiczne.

“Najczęściej przemyt dóbr kultury następuje z krajów, gdzie są prowadzone nielegalne wykopiska lub działania wojenne. Obecnie takim krajem narażonym na nielegalny wywóz dzieł sztuki jest Ukraina. Również na miejscu dziedzictwo kulturowe, m.in. zabytki gromadzone w muzeach i poza nimi, jest niszczone przez agresora. Podobna sytuacja dotyka Irak, Syrię” - wylicza dr Jagielska-Burduk, Sekretarz Generalna Polskiego Komitetu ds. UNESCO.

Kieruje ona katedrą UNESCO z

zakresu prawa ochrony dóbr kultury na Uniwersytecie Opolskim. Jej zespół zajmuje się m.in. problematyką nielegalnego obrotu zabytkami związanego z wojną na Ukrainie. Katedra powstała w 2018 roku, aby zająć się ruchomymi dobrami kultury, ich obrotem, zagrożeniami, jakie powstają dla zabytków ze względu m.in. na nielegalny wywóz lub nielegalne wykopiska. Obecnie pracuje nad możliwościami wykorzystania powiązań między poszczególnymi konwencjami UNESCO w dziedzinie kultury w celu umocnienia systemu ochrony dziedzictwa kulturowego.

Naukowcy nie mogą wypowiedzieć się na temat tego, jakimi kanałami prowadzony jest przemyt, ale nauka może czynnie przeciwdziałać temu procederowi poprzez rozwijanie prawa i popularyzację wiedzy prawnej.

We współpracy z Narodowym Instytutem Dziedzictwa UNESCO zorganizowało w styczniu szkolenie z zakresu przeciwdziałania nielegalnemu handlowi i przemytowi dóbr kultury w związku z agresją Rosji na Ukrainę. W warsztatach wzięli udział przedstawiciele opolskiej katedry UNESCO.



Polski zespół składa się z ekspertów zajmujących się prawem unijnym, prawem administracyjnym, europejskim i prawem konstytucyjnym. W ochronę dóbr kultury zaangażowani są studenci i eksperci z Chorwacji i Hiszpanii, a także z innych katedr UNESCO, m.in. z Genewy, Sydney i z Pekinu. Dołączenie do sieci wiąże się z licznymi korzyściami prestiżowymi i możliwością współpracy z wszystkimi innymi uczelniami na całym świecie, które zajmują się podobną tematyką.

Świadomy rynek sztuki

Badaczom zależy na podnoszeniu świadomości związanej z uczestnictwem w transakcjach na rynku sztuki.

“Podczas wyjazdów zagranicznych często kupujemy pamiątki. Świadomy uczestnik rynku z pewnością unika sytuacji, w których mógłby nabyć antyki, które nie powinny opuszczać macierzystego kraju. Należyta staranność wymaga sprawdzenia pochodzenia np. obrazów w specjalnych bazach – są to m.in. bazy Interpolu, bazy prowadzone przez podmioty prywatne albo Czerwone Listy dóbr kultury zagrożonych nielegalnym handlem publikowane przez Międzynarodową Radę Muzeów” - wylicza dr Jagielska-Burduk.

Ekspertka wyjaśnia, że obecnie inwestuje się w dobra kultury, aby zdywersyfikować portfel inwestycyjny. Nabywcy muszą upewnić się, czy nie kupują obiektu kradzionego lub pozyskanego z nielegalnych wykopalisk. Ta sama należyta staranność dotyczy też pośredników i właścicieli galerii oraz domów aukcyjnych.

Polscy naukowcy uczestniczą w międzynarodowej debacie nad modelem należytej staranności w obrocie dobrami kultury. Współpraca w tym zakresie wymaga liczących kompromisów. Jak zastrzega dr Jagielska-Burduk, niektóre państwa oczekują restrykcyjnych przepisów wywozowych i w ten sposób chcą chronić narodowe dziedzictwo kultury, inne natomiast, tzw. importerzy, są za tym, żeby przepisy umożliwiały wprowadzenie na rynek jak największej liczby obiektów kultury.

„Między ochroną dóbr kultury a rynkiem nie musi być sprzecznych interesów. Świadomy rynek dóbr kultury nie wyklucza ochrony, a wręcz ją zakłada” - tłumaczy specjalistka.

Autor: Karolina Duszczyk,
Źródło: Serwis Nauka w Polsce - www.naukawpolsce.pap.pl
Do druku przygotowała:

KATARZYNA BIERSZTAŃSKA



Międzynarodowa ochrona dóbr kultury

Dobra kultury cieszą oczy, pokazują nam naszą przeszłość i zdolność minionych pokoleń do tworzenia przepięknych rzeczy. Rozczarowanie przychodzi wtedy, kiedy odwiedzamy zrujnowane i zniszczone przez człowieka zabytki. Wiele wysiłku i funduszy potrzeba by odratować i na nowo tchnąć życie w ważne historycznie dla nas pomniki, pałace, domy, kościoły czy inne budowle.

W naszym rejonie dużo wysiłku włożono w odrestaurowanie Pałacu Balińskich w Jaszunach. A jak bardzo cieszy nie tylko mieszkańców ale i gości. Okazuje się, że mądre głowy minionych pokoleń też rozumiały wartość powstałych zabytków. Np. Hugo Grotius w swoim dziele O prawie wojny i pokoju powołuje się na słynnego historyka Polibiusza (ok. 203 r. p.n.e.- 120 r. p.n.e.), który odnosi się do niepotrzebnego niszcze-

nia obiektów takich jak portyki, świątynie, posągi i wszelkie inne wytworne dzieła i pomniki sztuki, nawet w czasie wojny, określa jako „brutalną furię” i „szaleństwo niszczenia rzeczy”. Również jeden z najsłynniejszych prawników i prokuratorów w historii Europy, Marek Tulliusz Cynceron, także zajmował się grabieżą dóbr kultury. Zasłynął ściągając Gajusza Werresa za spłądowanie Sycylii. W wykładach

dotyczących sprawy Werresa (Verrines) Cynceron odwołuje się do trzech kategorii własności: res sacra (święta), res publicae (publiczna) i res privatea (prywatna), a Werres został uznany za winnego wszystkich z nich. Obawy te nie ograniczały się do Europy. W swoim magnum opus Al-Muqaddima, Ibn-I Haldun (1332-1406), jeden z prekursorów współczesnej historiografii, socjologii i ekonomii, wyraża swoje rozczarowanie wobec osób prowadzących nielegalne wykopaliska, gdyż narażają się one na karę. Odniesienie w rękopisie do słowa „kara” pozwala wywnioskować, że nielegalne wykopaliska, nawet jeśli z innych powodów, już bardzo dawno temu uznano za przestępstwo.

Do XIX wieku jednak instrumenty prawne odnoszące się do dóbr kultury ograniczały się do umów dwustronnych lub wielostronnych.

Pierwsze międzynarodowe regulacje o ochronie zabytków pojawiły się dopiero w zapisach Traktatu Westfalskiego z 1648 roku. Artykuł CXIV Traktatu Pokoju Westfalskiego z 1648 roku, zawiera postanowienia dotyczące zwrotu zagrabionych artefaktów, w tym archiwaliów, po zakończeniu wojny trzydziestoletniej. W ramach tego porozumienia, Szwecja do końca XVIII wieku zwróciła 133 czeskie do-





kumenty archiwalne. Na kolejne regulacje trzeba było poczekać prawie 200 lat, bo dopiero po wyniszczających Europę wojnach Napoleońskich powstały kolejne zapisy. Podczas Wojen Napoleońskich, dużo dóbr kultury zostało wywiezionych z ich kraju pochodzenia, a po Waterloo, podczas negocjacji do Konwencji paryskiej w 1815 roku, Koalicja antyfrancuska odrzuciła próbę włączenia przez Francję klauzuli o zatrzymaniu skonfiskowanego mienia. Następnie wydano nakaz zwrotu do kraju pochodzenia, zarówno mienia skonfiskowanego, jak i mienia nabytego na mocy traktatu.

Zatem pierwsze międzynarodowe regulacje dotyczące dóbr kultury pojawiły się w odniesieniu do prawa wojennego. Stało się tak dlatego, że oprócz ludności cywilnej w czasie wojny, zamieszek lub konfliktu zbrojnego, szkodę ponoszą również dobra kultury. Dlatego pierwsze powszechne prawo mówiące o ochronie zabytków znalazło się właśnie w pierwszej Konwencji Haskiej z 1899, czyli prawie, regulującym konflikty zbrojne. Konwencja haska z 1899 roku bezpośrednio odnosi się i zakazuje niepotrzebnego niszczenia budowli poświęconych religii, sztuce, nauce i edukacji. Najistotniejszym artykułem dotyczącym nielegalnego przywłaszczenia dóbr kultury jest art. 56 i brzmi on następująco: Własność gmin, instytucji kościelnych, dobroczynnych i naukowych, chociażby należących do państwa, będą traktowane jako własność prywatna. Wszelkie zajęcie, zniszczenie lub rozmyślna profanacja instytucji tego rodzaju, pomni-



ków historycznych, dzieł sztuki i nauki, są zabronione i winny być karane.

Do II wojny światowej powstało jeszcze kilka regulacji, które dotyczyły zwrotu zagrabionego podczas I wojny światowej mienia oraz regulację o ochronie zabytków między Amerykami. Po II wojnie światowej W ramach Konwencji o uregulowaniu spraw wynikających z wojny i okupacji, przyjętej w 1952 roku, Niemcy zobowiązały się do utworzenia agencji zajmującej się poszukiwaniem, odzyskiwaniem i restytucją dóbr kultury, oprócz innych dóbr, takich jak biżuteria i zabytkowe meble, wywiezionych z terytoriów okupowanych podczas II wojny światowej.

Zniszczenia podczas II wojny światowej doprowadziły do powstania w ramach ONZ, wyspecjalizowanej organizacji do spraw Edukacji, Nauki i Kultury

– UNESCO. To w ramach tej organizacji powstało szereg konwencji, które dziś stanowią podstawę do ochrony dóbr kultury:

- Konwencja o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego z 14 maja 1954 roku, jest pierwszym międzynarodowym dokumentem dotyczącym ochrony dziedzictwa kulturowego, który może być ratyfikowany przez każde państwo;
- Konwencja dotycząca środków zmierzających do zakazu i zapobiegania nielegalnemu przywozowi, wywozowi i przenoszeniu własności dóbr kultury z 1970 roku;
- Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego z 1972 roku;
- Konwencja o ochronie podwodnego dziedzictwa kulturowego z 2001 roku;
- Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego

dziedzictwa kulturowego z 2003 roku (weszła w życie w 2006 roku);

- Konwencja w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego z 2005 roku.

Mimo sporządzonych regulacji prawnych i wyrażonej w preambule Konwencji z 1954 roku świadomości wartości zabytków *...szkody wyrządzone dobrom kulturalnym, do jakiegokolwiek należałyby one narodu, stanowią uszczerbek w dziedzictwie kulturalnym całej ludzkości, gdyż każdy naród ma swój udział w kształtowaniu kultury światowej*, wszystkie współczesne konflikty zbrojne nadal niszczą najcenniejsze dzieła naszych przodków, czy to w Syrii, Iranie, Iraku czy Libii, na rynku popytem cieszą się nielegalnie zdobyte dzieła sztuki.

Poniżej przykład dobrych praktyk ochrony i zwrotu zagrabionego mienia: Sprawa Wenus z Cyreny.

W 1913 roku włoskie siły zbrojne w Libii odkryły bezgłowy posąg Wenus w starożytnym miejscu zwanym Cyreną. Rzekomo ze względów bezpieczeństwa, władze włoskie wysłały posąg do Włoch. W 1989 roku rząd libijski wystąpił z wnioskiem o zwrot artefaktu. Władze włoskie zgodziły się, że artefakt ten należy do Libii, a negocjacje między dwoma rządami zaowocowały wspólnym komunikatem, po którym w 2000 roku podpisano porozumienie dotyczące zwrotu Wenus z Cyreny do Libii. Po wydaniu dekretu ministerialnego w celu wdrożenia wspólnego komunikatu i porozumienia z 2000 roku, włoska organizacja pozarządowa Italia Nostra wystąpiła

do Regionalnego Sądu Administracyjnego dla Lacjum o unieważnienie dekretu ministerialnego. Organizacja pozarządowa argumentowała, że dekret jest sprzeczny z wewnętrznym ustawodawstwem Włoch, ponieważ dobra kultury są niezbywalne zgodnie z odpowiednim prawem Włoch, a miejscem odkrycia była ziemia włoska. Warto zauważyć, że kiedy Włochy wypowiedziały wojnę Imperium Osmańskiemu w 1911 roku, Tripolitana i Cyrenajka należały do terytorium osmańskiego. Jednak dopiero w 1923 roku (osiem lat po przewiezieniu Wenus do Włoch) alianci uznali zwierzchnictwo Włoch nad Libią w Traktacie pokojowym w Lozannie. Oznacza to, że Włochy zabrały artefakt z Libii w czasie okupacji wojennej. W czasie tych wydarzeń Włochy były stroną II konwencji haskiej o prawach i zwyczajach podczas wojny lądowej z 29 lipca 1899 roku, której art. 56 zakazuje konfiskaty dzieł sztuki. Włochy były zatem związane art. 56 tej konwencji, który został również przywrócony w Konwencji haskiej z 1907 roku. Biorąc pod uwagę wszystkie te elementy, Regionalny Sąd Administracyjny dla Lacjum zdecydował, że posąg powinien zostać zwrócony do Libii. Powody były dwojakie: po pierwsze, ponieważ wspólny komunikat i umowa z 2000 roku między Libią a Włochami mają pierwszeństwo przed ustawodawstwem krajowym ze względu na ich międzynarodowy charakter; a po drugie, ze względu na obowiązujące prawo zwyczajowe w zakresie zwrotu i restytucji dzieł sztuki. Organizacja pozarządowa odwołała się od wyroku do

włoskiego Sądu Najwyższego, który podtrzymał decyzję Regionalnego Sądu Administracyjnego dla Lacjum.

W 2011 roku, podczas tzw. arabskiej wiosny, zabiciu przywódcy Libii Kadafigo, zabytki związane z miastem Cyrena zostały zniszczone lub zrabowane i nielegalnie sprzedane. Nieznane są losy zwróconego posągu.

Źródło: UNESCO „Zwalczanie nielegalnego handlu dobrami kultury”, 2023 r; unesco.pl; unesco.lt;

KATARZYNA BIERSZTAŃSKA





Dmowski i Piłsudski przy koniaku o Polsce oraz o pięknej rozwódce

Szanowni Państwo poniżej przedstawiam recenzję nietypowego dramatu Jacka Inglota o jeszcze bardziej nietypowym spotkaniu w Tokio dwóch panów polskiej sceny politycznej dwudziestolecia międzywojennego Piłsudskiego i Dmowskiego. Książka pod tytułem: „Długi dzień w Tokio” przedstawia słynne spotkanie Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego, które miało miejsce w Japonii w lipcu 1904 roku. Akcja osnuta jest wokół toczonego w tokijskim hotelu dialogu liderów dwóch głównych stronnictw politycznych ówczesnej Polski. Towarzyszy im jedynie gejsza. Na tekst sztuki składają się dwa akty po siedem scen każdy.

Japońskie spotkanie Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego w 1904 roku jest treścią dramatu Jacka Inglota „Długi dzień w Tokio”. Żaden z uczestników wielogodzinnej rozmowy nie pozostawił z niej relacji, jednak ich poglądy na sprawę polską w tamtym czasie są, oczywiście znane, i to na ich podstawie au-

tor stworzył sceniczny dialog.

Osią sztuki jest fundamentalny spór między Dmowskim i Piłsudskim o drogę, jaka ma prowadzić do niepodległości. Obaj zgadzają się przynajmniej w jednym: Polaków cechuje bierność, bezczynność, „zabójczy pasywizm niewolników” jak mówi Piłsudski, a Dmowski dorzuca, że wygrać

walkę o wolność można jedynie przełamując polskie „jakoś to będzie”, trzeba też „iść w zawody w pracy cywilizacyjnej”, szerzyć oświatę wśród ludu.

Dmowski uważa, że trzeba stworzyć typ nowoczesnego Polaka, przedsiębiorczego, zaradnego, gromadzącego kapitał, inwestującego i produkującego chwalone przez świat towary. Na takim Polaku trzeba budować przyszłość narodu. Piłsudski mówi zaś o „wielkim i strasznym” czynie – a nie o jego złudzeniu, czyli pracy organicznej – który wyrwałby rodaków z apatii. Nie chce bowiem bez końca „parszywieć w tym moskiewskim wychodku”.

Przy sake i koniaku

Obaj rozmówcy popijają koniak, zresztą pojawia się on na wyraźne życzenie Piłsudskiego. Co prawda chętniej napiłby się wódki Baczewskiego a choćby i pejsachówki, wątpi jednak, czy te trunki można dostać w Tokio. Wybiera koniak, gdyż sake, które Dmowski dystyngowanie popija z czarki, to „pocukrzona siki”. Podczas, gdy Dmowski sączy, Piłsudski pije do dna z wyraźnym upodobaniem. W rzeczywistości Piłsudski był niemal abstynentem i jeśli sięgał po alkohol, był to kieliszek czerwonego wina. Inna to rzecz, że zdarzyło mu się wypić pół szklanki koniaku, jednym haustem, właśnie w Tokio. Było to związane ze słynnym, przedstawionym także w dramacie, incydentem, gdy podczas śniadania w hotelu z zestawu sushi Piłsudski wziął, nie wiedząc o tym, żywą rybę. James Douglas, będący na śniadaniu wraz z Piłsudskim i Tytusem Filipowiczem, wspominał: „Spojrzałem w bok na Ziuka – oczy mu się wpiły w ruszający się ogon jego ryby i widzę niesamowity grymas ust. Ale trudno – wypluć nie można, bo zanadto celebracji, twarz gospodarza i naszych kelnerów wyrażała niebiański zachwyt, a połknąć ani rusz. Wtem Ziuk syczy przez wąsy – macie wódkę? Skoczyłem do szafki w ścianie, wyrwałem butelkę koniaku i nalałem pół szklanki. (...) Napiliśmy się wszyscy trzej i połknęliśmy rybę”. Dokończono butelkę koniaku, potem jeszcze wypity został litr sake.

W dramacie Ingłota Dmowski kpiąco doradza Piłsudskiemu „Trzeba być otwartym na świat, na nowe smaki i potrawy”, na co słyszy gniewną odpowiedź:

„Sam się pan otwieraj”. Piłsudski wyznaje, że chętnie zjadłby kolduny albo blińczyki. Herbata podana przez gejszę, jest, oczywiście, zielona. Piłsudski uważa ją za paskudztwo i okropnie się krzywi. Dmowski reaguje: „Nie rób pan takiej miny, gejszy będzie przykro”. Na pytanie, kim jest gejsza, Dmowski odpowiada, że to dama do towarzystwa, na co Piłsudski stwierdza: „Znaczy się kokota”. Jego rozmówca replikuje: „Tak bym nie powiedział”.

Światowiec i prowincjusz?

Oczywiście, Piłsudski mógł nie wiedzieć, jaka jest rola gejszy, rzecz w tym, że w całym dramacie Dmowski prezentuje się jako światowiec, modnie ubrany, Piłsudski natomiast to prowincjusz, w wytartym tużurku. Na dodatek jest słabo zorientowany w meandrach światowej polityki, wypytuje więc Dmowskiego, który występuje niemal w roli mentora. To niewątpliwie skarykaturowany obraz przyszłego Marszałka.

Autor „Długiego dnia w Tokio” sprzeciwia się stereotypowemu myśleniu o Dmowskim jako polityku ufającym Rosji, wręcz jej zaprzędanym. Sceniczny Piłsudski stwierdza, że Dmowski kalkuluje podobnie jak targowiczanin, pokładający nadzieję w carycy Katarzynie. Dmowski, jednak, tak samo jak Piłsudski, czuł nieodpartą niechęć do Rosji. W dramacie mówi Piłsudskiemu: „Kraj ten bowiem jest azjatyckim z ducha i w istocie swojej półbarbarzyńskim, nastawionym na niszczenie i traktowanie dorobku innych”. Tyle tylko, że Dmowski uważał, iż większym niebezpieczeństwem dla istnienia narodu



HISTORIA

polskiego są Niemcy, a z Rosjanami można wygrać „w walce cywilizacyjnej”. Dmowski stawał na Rosję w przyszłym europejskim konflikcie i na jej zwycięstwo, gdyż oznaczałoby ono możliwość zjednoczenia wszystkich ziem polskich w jednym zaborze. A zdaniem Dmowskiego, w efekcie tego zjednoczenia siła Polaków bardzo wzrosłaby, a zwierzchność Moskwy byłaby tylko pozorna. „Aż przyjdzie czas właściwy i ten teatrzyk nie będzie potrzebny”.

Dysertacje o robalu

Panowie poruszają też wątek osobisty. Ponad dziesięć lat wcześniej w Wilnie poznali Marię Juszkiewiczową, piękną i inteligentną rozwódkę. Uporczywie powtarzana do dziś legenda mówi, że rywalizowali o nią, a zwycięzcą okazał się Piłsudski. W dramacie Inglota Piłsudski wręcz szydzi z Dmowskiego, że zanudzał towarzystwo wileńskie i Marię „prawiąc o tym robalu, o którym uczoną dysertację pisał”. Natomiast on, Piłsudski, został nauczony w domu „prawić babom setne komplementy”, są bowiem na nie czule, męczą je natomiast uczone, nudziarskie wywody, które miał snuć Dmowski. W rzeczywistości Dmowski był dowcipny czarujący wobec kobiet, które lubiły go słuchać i nie tylko nie opowiadał o „robalach”, ale także nie zaprzętał kobiecych głów polityką.

Sprawa rywalizacji o Marię jest mocno wątpliwa. Choć obaj panowie zetknęli się z nią w Wilnie mniej więcej w tym samym czasie, nie oznacza to koniecznie, że równolegle ubiegali się o jej względy. Prawdopodobnie to Dmowski podbił pierwszy serce

Juszkiewiczowej i – jak twierdził pod koniec życia w zaufanym gronie – byli kochankami przez parę nocy. Natomiast Piłsudski ożenił się z Marią Juszkiewiczową dopiero sześć lat po ostatnim pobycie Dmowskiego nad Wilią. Do tego Jan Piłsudski, brat Marszałka wprost stwierdzał, że było to małżeństwo z rozsądku, nie zaś z miłości. Piłsudskiemu potrzebna była żona, która zajęłaby się codziennymi sprawami bytowymi, by sam mógł zająć się działalnością konspiracyjną.

Dramat Jacka Inglota został wydany przez Instytut Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego w 2022 roku.

autor: Tomasz Stańczyk,
Muzeum Józefa Piłsudskiego
w Sulejówku

KATARZYNA BIERZSTAŃSKA





Fundacja POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE im. Jana Olszewskiego

Od 20 lutego 2023 roku w Krajowym Rejestrze Sądowym funkcjonuje nowa, pełna nazwa - Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” imienia Jana Olszewskiego.

14 grudnia 2022 roku z okazji jubileuszu 30-lecia Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Rada Fundacji podjęła uchwałę, zgodnie z którą jej Patronem został inicjator jej utworzenia – Jan Olszewski. Nadanie Fundacji imienia Jana Olszewskiego jest uhonorowaniem jego zasług dla Polski i oddaniem hołdu jego osobie – nie tylko wybitnemu prawnikowi, harcerzowi, działaczowi społecznemu i politycznemu, ale także obrońcy działaczy opozycyjnych w procesach politycznych w okresie PRL, premierowi, a także temu, który zainicjował odbudowę polityki wschodniej Polski w kontekście Polonii i Polaków.

Fundacja „Pomoc Polakom na

Wschodzie” imienia Jana Olszewskiego zaplanowała działania informacyjne mające na celu przybliżenie postaci Patrona oraz poinformowanie o zmianie nazwy i logotypu Fundacji. Poznanie życia i działalności Jana Olszewskiego pozwoli odbiorcom kampanii na poznanie nie tylko najnowszej historii Polski, ale także na zrozumienie misji Fundacji, która została uformowana przez jej inicjatora.

Fundacja została powołana w 1992 roku, gdy upadał Związek Sowiecki i sytuacja Polaków mieszkających na terenach na wschód od polskiej granicy z 1945 r. była nie tylko bardzo trudna pod względem bytowym, ale również nacechowana nie-

pewnością co do dalszych losów. Dlatego też celem, który został wskazany do realizacji była nie tylko bieżąca pomoc materialna, ale także odbudowanie struktur pomagających w utrzymaniu i wzmocnieniu polskości na tych terenach. Przede wszystkim odrodzenie polskiego szkolnictwa oraz polskich mediów.

Zadania te są nadal aktualne w działaniach podejmowanych przez Fundację na całym świecie, nie tylko na terenie byłego Związku Sowieckiego. Ukazanie związków życia i aktywności Jana Olszewskiego z działaniami podejmowanymi przez państwo polskie na rzecz Polonii i Polaków za granicą stanowi dowód na to, jakie znaczenie dla całego narodu ma działalność polskiej diaspory na świecie.

MIESIĘCZNIK

SOLECZNIKI

Wydawca:

Solecznicki Oddział Rejonowy
Związku Polaków na Litwie

REDAKCJA:

Zespół redakcyjny:
Katarzyna Biersztańska
Andrzej Kołosowski
Andżela Dajlidko
Zdzisław Palewicz Jr

Adres do korespondencji:

ul. Wileńska 48
LT - 17116 Soleczniki
Tel.: +37061690480
Email: anna.biersztańska@gmail.com
Nakład: 1500 egz.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskiego”.

Redakcja nie zwraca testów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania, redagowania oraz zmiany tytułów.

Projekt finansowany ze środków
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w
ramach konkursu Polonia i Polacy za
Granicą 2023



Fundacja
**POMOC POLAKOM
NA WSCHODZIE**
im. Jana Olszewskiego